

ZAGADNIENIA OGÓLNE

Barbara Kudra*, Andrzej Kudra**

ZNACZENIE, SENS, NEGOCJOWANIE ZNACZEŃ – O „AMBISEMICZNYM” CHARAKTERZE KONCEPTUALIZACJI

Słowa kluczowe: konceptualizacja, negocjowanie znaczeń, ambisemia

Streszczenie. Omawiana jest rola ambisemii (to proces reinterpretacji kategorii pojęciowych) w sytuacji komunikacyjnej (także o charakterze glottodydaktycznym), w której pojawia się zjawisko negocjowania znaczeń; poddane jest ono tu krytycznej analizie. Rozpatrywana jest też rola ambisemii w akcie konceptualizacji.

W temacie naszego artykułu użyliśmy przymiotnika **ambisemiczny**. Pochodzi on od rzeczownika **ambisemia**. Pojęcia tego użył rosyjski językoznawca W.A. Tatarinow w 1988 r. W Polsce w wielu już pracach przywołuje go i upowszechnia jego tezy Aleksander Kiklewicz (2001a, 2001b, 2003, 2013). W użyciu, głównie pozajęzykoznawczym, funkcjonują podobnie zbudowane słowa, np. *ambisentencja* czy *ambitendencja*.

Pojęcie *ambisemia* powstało z połączenia dwóch innych pojęć: ambiwalencji (tj. dwuznaczności, dwuwartościowości, jednoczesnego występowania elementów przeciwstawnych) i prawdopodobnie – *semu* (częstki –semia; por. *polisemia*)¹.

* bararakudra@uni.lodz.pl, Katedra Współczesnego Języka Polskiego, Instytut Filologii Polskiej, Wydział Filologiczny, Uniwersytet Łódzki, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź.

** kudraand@uni.lodz.pl.

¹ Pojęcie *ambisemii* używane jest też przy określaniu zaburzeń psychicznych; to rodzaj diagnostyki opartej na ocenie stanu psychicznego pacjenta na podstawie jego zachowań językowych, tj. na podstawie tworzonych bądź interpretowanych przez niego tekstów językowych. Chodzi o sposób prezentowania przez pacjenta jego wizji świata czy oceny danej sytuacji. *Ambisemia* jest stanem polegającym na „niepewności znaku”. Inne zaburzenia to na przykład *parasemia* (wypaczona interpretacja znaków), *hyPOSEmia* (pomniejszanie wagi znaków) czy *kryptosemia* (rozpoznawanie znaków niezrozumiałych dla innych).

Ambisemia oznacza, zdaniem A. Kiklewicza (2013, s. 342), „proces reinterpretacji kategorii pojęciowych przez badaczy należących do odmiennych formacji naukowych, preferujących odmienne systemy konceptualizacji rzeczywistości”. Natomiast W.A. Tatarinow, na którego A. Kiklewicz się powołuje, przez pojęcie *ambisemii* rozumiał odmiennosc treści terminów naukowych pod wpływem czynników ekstralingwistycznych. Aleksander Kiklewicz (2007, s. 412) w dość obszernej definicji zwraca również uwagę na nieco inne rozumienie tego pojęcia:

[...] istnieją co najmniej dwa poziomy odmienności semantycznej znaków językowych. Pierwszy poziom *polisemia*, czyli konwencjonalne w obrębie danej wspólnoty językowej przyporządkowanie znakowi kilku różnych pojęć/znaczeń (czyli, zgodnie z terminologią semantyki funkcjonalnej – funkcji deskryptywnych). Tak więc [analizowany w pracy – dodanie B.K., A.K.] przymiotnik *wirtualny* we współczesnym języku polskim [...] jest wieloznaczny, por. takie jego znaczenia, jak [*wymyślony, domniemany*], [*istniejący w Internecie*], [*sztuczny*], [*rozmaity*], [*nowoczesny*] i in. Na drugim poziomie występuje dyferencjacja treści wyrażen językowych w obrębie poszczególnych znaczeń. Zjawisko to określam jako *ambisemię* [...]. *Ambisemia* – w moim ujęciu, odmiennym w porównaniu ze stanowiskiem Tatarinowa – polega na tym, że interpretacja semantyczna znaku kompozycyjnego (pochodnego) nie sprowadza się do jego formy ani struktury językowej, ponieważ zawsze uwzględnia stereotypy kognitywno-kulturowe lub właściwości pragmatyczno-sytuacyjne, tzn. generalnie rzecz biorąc – czynniki pozawerbalne komunikacji społecznej. *Ambisemia* oznacza istnienie w treści znaków nominatywnych (w swej istocie niedookreślonych, niezdeteminowanych – w większym lub mniejszym stopniu) swego rodzaju *dyspozytora*, który określa, jakie rodzaje informacji pozasystemowej należy zastosować w celu uzupełnienia semantycznej interpretacji znaku. Za sprawą *ambisemii* w strukturze semantycznej znaku zakodowana jest semantyka proceduralna mająca charakter konwencjonalny, stanowiąca element kompetencji językowej, tzn. zachowana w pamięci użytkowników języka. Jest ona połączeniem semantyki systemowej znaku i jego kontekstu – lingwistycznego, kulturowego, sytuacyjnego. Innymi słowy semantyka proceduralna to algorytm podłączenia informacji kognitywnej do semantyki nominatywnej znaków.

Ambisemia zatem pojmowana jest tu – w naszym rozumieniu – jako *sens*, czyli jako kontekstowa, konsytuacyjna **aktualizacja** znaczenia nominatywnego znaku kompozycyjnego, tj. pochodnego. Nas interesuje przede wszystkim ta późniejsza (Kiklewicz 2013, s. 342) „redefinicja” pojęcia *ambisemii* – jako „procesu reinterpretacji kategorii pojęciowych przez badaczy należących do odmiennych formacji naukowych”². Istotą pojęcia *ambisemii* jest zatem, używając technologicznego języka: „produkowanie nowych znaczeń/sensów”. Sem ‘produkcja/produkowanie znaczeń’ zawarty jest także w takich pojęciach, jak **semioza**, **konceptualizacja**, **ideacja**, **profilowanie** (to wyróżnianie, podświetlanie określonego punktu widzenia w obrębie domeny kognitywnej (bazy) pewnych elementów, które w danej chwili są ważniejsze od innych, usuwanych wtedy w cień – według Ronalda Langackera), **dyseminacja** (to krótko mówiąc: jedna z semantyk tekstu, oznacza „rozkuwanie” tekstu, rozsadzanie sensu danych pojęć; to termin

² W rosyjskich pracach językoznawczych używane są też określenia synonimiczne dla *ambisemii* – *homonimia*, *heterosemia*, *polisemia*.

Jacquesa Derridy) i w wielu innych, jak na przykład termin z dyskursu artystycznego **asamblaż**, który również zawiera sem ‘nieustannej produkcji form i znaczeń’. Ambisemia jest terminem – a możemy mówić o terminie, gdyż pojęcie to przeszło już z fazy przedteoretycznej do fazy steoretyzowanej – który ma szansę na upowszechnienie, ponieważ procesy reinterpretacji kategorii pojęciowych (chodzi nam tu o dyskurs naukowy) są bardzo żywe i odbywają się nieustannie.

Spróbujmy *ambisemiczność* pokazać na kilku przykładach właśnie z dyskursu naukowego. Chodzi o takie pojęcia, jak: **gender** (ostatnio o wyjątkowo dużej frekwencji) czy **chiralność**, **konceptualizacja**, **ideacja**, **semioza**, **I, II i III rzeczywistość**, a nawet samo **negocjowanie znaczeń**. Tak oto pojęcie gender w dyskursie naukowym, oznaczające po prostu ‘rodzaj gramatyczny’ (płeć biologiczna to *sex*), dzisiaj poszerzyło swe znaczenie. Zwykle tłumaczy się je obecnie jako płeć *społeczno-kulturową*: „Gender nie wynika bezpośrednio z płci biologicznej. Płeć rozumiana jest jako zespół anatomicznych i fizjologicznych cech, które wskazują rodzaj osobnika – męski lub żeński, podczas gdy gender to kształtowane przez społeczeństwo zachowania świadczące o *męskości* lub *kobiecości*” (Anne Oakley – [w:] *Gender w kinie...* 2001, s. 13–14). Można więc nieco inaczej powiedzieć, że gender „to zbiór atrybutów, wzorów zachowań, wyobrażeń i oczekiwań społecznych, a także norm, związanych z płcią biologiczną, wyznaczający funkcje pełnione przez daną jednostkę w społeczeństwie i kulturze oraz jej status i przysługujące jej prawa” (Burzyńska, Markowski 2006, s. 444). Semantyka słowa *gender* ewoluuje i obecnie, w dobie interdyscyplinarności, kategorycznie obu pojęć – *płci biologicznej* i *społeczno-kulturowej* – raczej się nie rozdziela. Panuje pogląd (Christine Delphy, Judith Butler), że *płeć biologiczna* jest także tworem społecznym, mimo niezaprzeczalnych anatomicznych różnic między kobietą a mężczyzną, ponieważ samo już uznanie tych różnic również jest aktem społecznym (*Gender w kinie...* 2001, s. 19; por. też: Burzyńska, Markowski 2006, s. 456–457). Dzisiaj pojęcie *gender* w polskim dyskursie publicznym (medialnym) zostało wyraźnie zredefiniowane i przesunięte do dyskursu ideologicznego. W kręgu – użyjmy nieprecyzyjnego określenia – „nieprofesjonalistów” pojęcie gender ma wyraźny negatywny wydźwięk – oznacza coś groźnego, co może zagrażać aksjologii i egzystencji społecznej.

Kolejny przykład: *chiralność*. To pojęcie znane na gruncie fizyki, chemii i biologii. Oznacza ono niesymetryczne, zwierciadlane odbicie, tj. istnieją tzw. obiekty chiralne, w których „przedmiot” ma swoje asymetryczne, zwierciadlane „odbicie” (por. asymetryczność prawej i lewej rękawiczki). Pojęcie *chiralności* wykorzystywane (czyli reinterpretowane) w gramatyce konceptualnej / parzystości konceptualnej skutkuje analogicznym istnieniem, tym razem **konceptualnych** obiektów chiralnych, a porównanie-zestawienie jako typowy obiekt chiralny uznawane jest w kognicji za podstawową figurę kognitywno-aksjologiczną, za metatrop, za „figurę figur”.

Relacje semantyczne między kolejnymi pojęciami, tj. *konceptualizacja*, *semioza*, *ideacja* są różnie pojmowane, zależnie od podejść metodologicznych. Kognitywiści stawiają na przykład znak równości między *znaczeniem* a *konceptualizacją*, a do około 2000 r. utożsamiali także *konceptualizację* tylko z *konceptualizacją językową*. Zwolennicy gramatyki konceptualnej rozróżniają *konceptualizację mentalną* (tj. upojęciowienie) i *konceptualizację językową* (ujęzykowanie) i wyróżniają dwa poziomy gramatyki – mentalny i komunikacyjny. Ideacja zatem odpowiadałaby w takiej metodologii poziomowi mentalnemu i konceptualizacji mentalnej. Różne stanowiska badawcze niejednakowo widzą wspomnianą już *konceptualizację* i *semiozę*. Zazwyczaj utożsamia się oba pojęcia, traktując je jako **procesy** nadawania znaczeń/sensów. Ale „konceptualiści”, czyli zwolennicy ujmowania zjawisk mentalno-językowych w perspektywie konceptualnej, mówią o *semiozie* jako o trwałym, nieustannym **procesie** związanym z działalnością **umysłu**, o *konceptualizacji* zaś jako o **akcie intelektu** – krótkotrwałym, zwykle jednorazowym, często okazjonalnym, pojawiającym się w określonej sytuacji kognitywnej.

Pojęcie *I, II i III rzeczywistości* wykorzystuje jeden z odłamów konstruktywizmu (w Polsce reprezentowany przez Michaela Fleischera), łącząc je z systemami: fizycznym (I rzeczywistość), biologicznym (II rzeczywistość) i społecznym (III rzeczywistość). Michael Fleischer odróżnia też asemantyczny świat (naturę), określając go jako **realność**, od semiotycznych wytworów kultury, czyli od intelektualnych konstruktów, nazywanych przez niego **rzeczywistością**³. Jednak numerując poszczególne *rzeczywistości*, używa paradoksalnie nazwy *rzeczywistość* na to, co jest określane przez niego także mianem *realności*. Co ciekawe, wśród samych konstruktywistów są i tacy badacze, którzy uważają, że istnieje tylko jedna rzeczywistość (*Wirklichkeit*) – ta, którą wytwarzają nasze umysły; ale swą tezę traktują jako pewien postulat, dyrektywę czy propozycję. Mamy tu na myśli przede wszystkim poglądy niemieckiego konstruktywisty, Ernsta von Glasersfelda (Skrendo 2004, s. 67). Trzy rzeczywistości wyróżniają także komunikatywiści (Aleksy Awdiejew, Grażyna Habrajska). Aleksy Awdiejew krytycznie odnosi się do nowej, zredefiniowanej teorii (z 2007 r.) M. Fleischera, dotyczącej wyodrębniania trzech rzeczywistości (teorii zmienionej w stosunku do tej z 2002 r.). Awdiejew zauważył, że dawna II rzeczywistość była dobrze ugruntowana w pracach teoretycznych M. Fleischera. Oznaczała ona zbiór symboli kolektywnych i dyskursowych, organizujących społeczne widzenie świata; w nowej teorii symbole te zostały przemieszczone do III rzeczywistości, co wydaje się nieuzasadnione, tym bardziej że II rzeczywistość, we wcześniejszym rozumieniu, nie jest stabilna. Powstała więc, zdaniem komunikatywistów, potrzeba nazwania tej dynamicznej, zmieniającej się jej części trzecią rzeczywistością. Idąc tym tropem, dokonali reinterpretacji teorii M. Fleischera. Tak więc np. standardy semantyczne („uogólnione reprezentacje sensu, w których wszystkie komponenty są częściowo lub całkowicie specyfikowane”

³ Odróżnianie przez M. Fleischera *realności* i *rzeczywistości* jest bardzo inspirujące.

– Awdiejew, Habrajska 2010, s. 93) odnoszą się do I rzeczywistości oraz do świata wyobrażeń kulturowych, czyli II rzeczywistości (są tu stereotypy). Stereotypy można zaś podzielić na statyczne i dynamiczne; granica między nimi jest płynna – im bardziej rzeczywistość społeczno-polityczna jest zmienna, tym większa jest dynamika stereotypów. Dynamika ta pozwala na wyodrębnienie w II rzeczywistości zjawiska, które można nazwać III rzeczywistością; w niej jak w kalejdoskopie pojawiają się i znikają stereotypy dotyczące sytuacji politycznych. Zmienność i dynamika to cechy właśnie III rzeczywistości (propozycja Elżbiety Laskowskiej, 2008, s. 151–152, 160). Są jednak również stanowiska badawcze, które odróżniają i dwie rzeczywistości (*naturę* i *kulturę*; kulturę, czyli „wszystko to, co nie jest naturą”), a także i trzy rzeczywistości – I *naturę*, II *kulturę* i III wirtualną, digitalną *bazę danych*, która powoli staje się jedyną „prawdziwą” rzeczywistością.

Z kolejnym, wymienionym wcześniej (oraz w tytule artykułu) pojęciem, tj. *negocjowaniem znaczeń* (powinno być również: *negocjowaniem sensów*), także jest różnie, to znaczy niejednoznacznie. O *negocjowaniu znaczeń* mówi się na przykład w dydaktyce, w nauce czytania. Czytanie jest sprawnością, która polega m.in. na tworzeniu tzw. reprezentacji umysłowej dekodowanego tekstu. Według jednej z koncepcji uczenia (propagatorka: Britt Mari-Barth), zakłada się, że wiedzę i sprawności można (w szkole) kształtować poprzez wspólne **negocjowanie znaczeń**. W wypadku nauki czytania chodzi o porównywanie swoich interpretacji, wspólne poszukiwanie i konstruowanie sensu, czyli właśnie jego negocjowanie; szuka się wyznaczników tekstowych i dyskursowych, próbuje się ustalić m.in. pojęciowe osadzenie tekstu. Obecna jest także samoocena kompletności i spójności budowanych znaczeń. Szuka się trudnych fragmentów tekstu, uwrażliwia na tekstową perswazję i oddziaływanie znaczeń/sensów na czytelnika. Próbuje się przekazać uczniom, że **znaczenie** przekazu nie zawiera się w samym języku, lecz jest **negocjowane**, uzgadniane przez rozmówców. O *negocjowaniu znaczeń* mówi się również w dydaktyce języka obcego i glottodydaktyce. Dotyczy to i poziomu treści (np. przy interpretacji danych językowych odwołujemy się do wiedzy o świecie, do kontekstu, konsytuacji itp.), i poziomu językowego (np. sprawa znaczeń leksykalnych). Krzysztof Nerlicki (2000, s. 76), pisząc o glottodydaktyce, nie używa wprawdzie pojęcia *negocjowanie znaczeń*, ale o takim właśnie konceptualizowaniu pewnych wcześniej omówionych w tym akapicie kwestii wspomina: „Narzucona poprzez glottodydaktyczne uwarunkowania asymetria między procesami przekazu i przyswajania leksyki obcojęzycznej, gdy odbiorca (uczeń) jest w głównej mierze pasywnym podmiotem sterowania, winna być w dalszej części procesu glottodydaktycznego uzupełniana o procesy **samoregulacji** i **samosterowania** [podkreśl. – B.K., A.K.]. Uwarunkowania rozwoju tych procesów mają charakter neurobiologiczny i odnoszą się do koncepcji pracy mózgu ludzkiego”. Niewykluczone, że częste przywoływanie w teorii dydaktycznej pojęcia *negocjowanie znaczeń* to przejaw swoistej mody terminologicznej/naukowej (metodologicznej?), swoiste „utrwalanie pojęciowe”, być może – przejaw manipulacji nominacyjnej. Dawniej mówiło się

o ćwiczeniach składniowych, słownikowo-frazeologicznych, o poszerzaniu słownictwa biernego i szerszym jego aktywizowaniu, o uatrakcyjnianiu metod i treści nauczania, ewaluacji, interpretacji itp. Nie jesteśmy zwolennikami mówienia o *negocjowaniu znaczeń* w wypadku praktyki dydaktycznej czy glottodydaktycznej. W wypadku zaś teorii dydaktycznej czy glottodydaktycznej – tak.

Jak się ma ambisemia do *negocjowania znaczeń* w dyskursie naukowym? Ambisemia w tej odmianie dyskursu jest *negocjowaniem znaczeń/sensów pośrednim*, tj. w dialogu naukowym czy polemice naukowej. Pośrednim dlatego, że odbywa się głównie za pośrednictwem opracowań, nie zaś w bezpośrednim kontakcie interpersonalnym, oraz że mamy wprawdzie do czynienia z wymianą poglądów, ale niekoniecznie musi dochodzić do naukowego konsensusu (czytaj: negocjowania, pertraktowania), czyli wypracowania wspólnego stanowiska badawczego. Zwykle badacze zostają przy swoich ustaleniach (decyduje o tym m.in. odmienna postawa metodologiczna; por. przytoczoną w artykule wymianę poglądów między konstruktywistą M. Fleischerem i komunikatywistą A. Awdziejewem w kwestii I, II i III rzeczywistości). Można, oczywiście, *ambisemię* potraktować jako swoistą dyskursową odmianę procesu *negocjowania znaczeń*.

W dyskursach pozanaukowych natomiast, zwłaszcza w dyskursie publicznym, czy też na przykład dydaktycznym (zasygnalizowanym wyżej), *negocjowanie sensów*, czyli uzgadnianie rozumienia pojęć, jest niezbędne dla procesów komunikacyjnych, a tym samym sprawnego funkcjonowania, np. życia społecznego. W przeciwnym razie dochodzi do polaryzacji stanowisk i w efekcie ostrych podziałów społecznych (por. efekt zderzenia dwóch dyskursów – religijnego i naukowego w kwestii *gender*, czy też stanowisk w tzw. dyskursie smoleńskim, dotyczącym przyczyn katastrofy samolotu prezydenckiego, mającej miejsce 10 kwietnia 2010 r.). W wypadku na przykład spolaryzowanego dyskursu politycznego zazwyczaj mamy do czynienia z „negocjowaniem” konfrontatywnym, dalekim od idei komunikacji deliberatywnej⁴ czy kooperatywnej (według Fleischera, 2012, s. 92).

O *negocjowaniu znaczeń* mówi się, co oczywiste, w wielu innych naukowych opracowaniach. Dla przykładu – w pracach wymienianego już M. Fleischera dostrześliśmy kilkadziesiąt użyć wyrażenia *negocjowanie znaczeń*. Oto wybrane cytaty:

Wychodząc bowiem od konstruktywistycznej definicji komunikacji jako **negocjacji znaczeń**, trudno tak zwanej komunikacji sztucznej, za którą postuluje się zwykle uznać działania zachodzące między maszynami, komputerami, termostatami itp., gdzie do **negocjacji znaczeń** właśnie nie dochodzi, więcej – ma nie dochodzić, przyznać naukowo operacjonalizowalny status zjawiska komunikacyjnego. A zatem sens (Fleischer 2012, s. 11).

⁴ Komunikacja deliberatywna to rodzaj interakcyjnego działania komunikacyjnego, w którym jego uczestnicy zmieniają swoje opinie, sądy, preferencje pod wpływem perswazji, a nie pod wpływem manipulacji, przymusu czy oszustwa. Zasadniczą formą przekonywania jest argumentacja. Deliberacja, to rodzaj racjonalnego, empatycznego dyskursu, spokojnego roztrząsania kwestii i przekonywania do swoich sądów na drodze argumentowania; to także umiejętność wycofywania się z reprezentowanych stanowisk pod wpływem cudzych argumentów.

Celem takiej komunikacji [chodzi o komunikację frazeologiczną] nie jest produkcja czy **negocjacja znaczeń**, czyli produkcja dynamiki systemu społecznego, lecz wzajemne utwierdzenie się interlokutorów w określonych mniemaniach [...], komunikacja frazeologiczna daje znaczny komfort komunikacyjny, jako że ułatwia orientację w świecie (Fleischer 2012, s. 38).

[W komunikacji diagnostycznej] aktywizuje się komunikacje i **wynegocjowane sensy** w celach kontrolnych, w celu sprawdzenia przynależności do (czegoś) (Fleischer 2012, s. 53–54).

W komunikacji kooperatywnej „stoi zawsze **negocjacja znaczeń**, które na samym początku nie są jeszcze dane i co do których nie panuje jeszcze konsens, czy, co więcej, nie są one jeszcze w przestrzeni komunikacyjnej obecne, lecz tworzone są dopiero w trakcie samego aktu komunikacji, *wspólnie* przez obydwu aktantów [...]. Prototypowym przykładem takiej komunikacji jest oczywiście rozmowa (Fleischer 2012, s. 92). [Wszystkie podkreśl. – B.K., A.K.]

W żadnym z analizowanych tekstów M. Fleischera nie natrafiliśmy na definicję terminu *negocjacja znaczeń*. Sens tego wyrażenia można, oczywiście, odtworzyć na podstawie tekstowych zastosowań, ale tylko w przybliżeniu. *Negocjacja znaczeń* – to istota szeroko rozumianej komunikacji; ma charakter procesualny (por. wielokrotnie przywoływane określenie: „proces negocjacji znaczeń”); dotyczy wszelkich „obiektów komunikacyjnych” (mających tzw. modus komunikacji – jako element III rzeczywistości), które jako konstrukty komunikacyjne mogą brać udział w procesach negocjacji, czyli ustalaniu sensów. Podstawą *negocjacji znaczeń* jest więc „wybór z danego pola alternatyw”, „możliwość wyboru z repertuaru alternatyw” (Fleischer 2007, s. 124–125), gdyż „wszystko polega na znaczeniach” (Fleischer 2007, s. 13, 145). Z takim rozumieniem *negocjowania znaczeń* możemy się zgodzić.

Uważamy, że *negocjowanie znaczeń* jest w pełni **uświadamianą** działalnością konceptualizacyjną, mającą na celu ustalenie nowych sensów dla istniejących już lub wykreowanych nowych pojęć – zgodnie z określonym punktem widzenia.

Trudno, naszym zdaniem, mówić o *negocjowaniu znaczeń* w każdej sytuacji komunikacyjnej (por. komunikacja typu frazeologicznego według Fleischera). Sądzymy, że *negocjowanie znaczeń* zakłada w pełni uświadomione działania sensotwórcze, tj. w przemyślanych **aktach konceptualizacji**. Kreacja pojęciowa, charakterystyczna dla tak pojmowanej *negocjacji znaczeń*, ma na celu nominacyjne bądź aksjologiczne uzgadnianie sensów w danej sytuacji komunikacyjnej. Dotyczy to zarówno poziomu konceptualizacji mentalnej, która ma charakter monosubiektywny (tu można mówić o swoistym *autonegocjowaniu* w obrębie świadomości danego podmiotu), jak i intersubiektywnego poziomu komunikacyjnego z charakterystyczną dlań interpersonalną wymianą sensów⁵. Akty konceptualizacyjne zazwyczaj są konstruktami indywidualnymi i nie nabierają waloru kolektywności, tj. nie obiektywizują się, nie są wiążące w skali społecznej. Właśnie w skali szerszej,

⁵ Aby nie rozwijać w tym miejscu szerzej tego zagadnienia, nadmieniamy, że sądy powyższe, dotyczące wspomnianych „poziomów”, są zgodne z uznaniem przez nas dwóch poziomów gramatyki – poziomu mentalnego i poziomu komunikacyjnego.

np. określonego dyskursu, negocjowanie może być skuteczniejsze komunikacyjnie. Możemy negocjować na przykład widzenie świata czy określonych wartości, które pozwalają nam widzieć tenże świat i wartości tak, jak chcemy je widzieć jako przedstawicieli danej grupy społecznej (istotna tu jest ważność negocjacyjna m.in. wzorów, prototypów, stereotypów czy standardów).

Dlatego sądzimy, że nie każdą wymianę poglądów można nazwać *negocjowaniem znaczeń*; musi wystąpić – podobnie jak w wypadku aktu konceptualizacji – w pełni uświadomiane działanie o charakterze negocjacyjnym, tj. ustalającym znaczenie CZEGOŚ. I nie w całej pełni zgadzamy się z sądem, że *znaczenie* (które, co oczywiste, nie zawiera się w samym języku i nie ma go poza świadomością danego podmiotu) jest **negocjowane**, uzgadniane przez rozmówców, przy obecności takich procesów poznawczych, jak na przykład antycypowanie, percepcja, selekcja, analiza, przetwarzanie informacji, planowanie działania itp. Nie zgadzamy się w pełni, gdyż samo *negocjowanie* zakłada obecność „konfliktu”, dlatego też nie każda komunikacja (np. rozmowa, także rozmowa w procesie dydaktycznym) może być bezrefleksyjnie nazywana modnym teraz określeniem: *negocjowanie znaczeń*. Ta swoboda terminologiczna przypomina trochę żonglerkę słowną. Bardzo pasuje do tej sytuacji wypowiedź M. Fleischera: „żonglujemy tu językiem, który ma tę zabawną właściwość, że pozwala nam wyrazić wszystko, co język wyrazić pozwala; a na co nie pozwala, tego nie wiemy, gdyż nie pozwala on nam tego wyrazić” (Fleischer 2007, s. 95).

Samo *negocjowanie* (z łac. *negotiatio*), zgodnie z definicjami słownikowymi, zakłada więc kompromis, dialogiczność i komunikacyjne sprzężenie zwrotne, będące przecież istotą dialogiczności (najczęściej rozmowy). Negocjacje są komunikowaniem perswazyjnym, polegającym na uzgadnianiu znaczeń (to „dwo- lub wielostronne rozmowy prowadzone przez przedstawicieli stron zaangażowanych w **konflikt**, mające na celu wypracowanie zadowolającego obie strony stanowiska w jakiejś sprawie” – *Słownik współczesnego...* 1998). Podobnie o *negocjacji* piszą m.in. William Ury (2000, s. 24): „proces dwustronnej komunikacji, którego celem jest osiągnięcie porozumienia z innymi, gdy niektóre z waszych interesów są wspólne, a inne sprzeczne [...]. Negocjacje nie ograniczają się do formalnego siedzenia za stołem i dyskusowania spornych kwestii. Negocjacje są nieformalnym procesem, w który angażujemy się zawsze, gdy próbujemy otrzymać coś od innych” oraz Robert Rządca i Paweł Wujec (2001, s. 10), którzy stwierdzają, że *negocjacje* „to sposób uzyskania od innych tego, co chcemy. To dwustronny proces komunikowania się, którego celem jest osiągnięcie porozumienia, a więc podjęcie wspólnej decyzji o przyszłym działaniu w sytuacji, gdy przynajmniej niektóre interesy zaangażowanych stron są konfliktowe”. W podobnym duchu o *negocjacjach* wypowiada się Zbigniew Nęcki (2000, s. 17): to „sekwencja wzajemnych posunięć, poprzez które strony dążą do osiągnięcia możliwie korzystnego rozwiązania częściowego konfliktu interesów”. Podobne semy są komponentami definicji negocjacji w wypadku medialnego *news*a: „Środki masowego

przekazu sprzedają wiadomości. Jednakże definicja wiadomości zależy od efektu **negocjacji** pomiędzy źródłami informacyjnymi a dziennikarzami, następnie od sposobów, w jaki fakty zostaną sformułowane, a w końcu od organizacji rozumienia ze strony publiczności [...]. Świat informacji jest egocentryczny – to, co jest rozpowszechniane, wynika z **kompromisu** zawartego pomiędzy politykami, agencjami informacyjnymi, magnatami mass mediów, reporterami i dziennikarzami (Sorlin 2001, s. 132, 153 – za: Jabłoński 2006, s. 70), [podkreśl. – B.K., A.K.]. Ciekawe stanowisko w sprawie zajmuje Ryszard Stocki (2005, s. 12), dla którego celem *negocjacji* jest „doprowadzenie do tego, by problemy trafiały do ich prawowitych właścicieli. A prawowitym właścicielem danego problemu jest ten, kto może go rozwiązać, nawet jeśli sam problemu nie spowodował. Proces negocjacyjny to nic innego jak poszukiwanie prawowitego właściciela problemu i zachęcanie tej osoby do rozwiązania go”.

Wspólne w definicjach *negocjowania* jest to: że podejmując negocjacje, godzimy się na kompromis (choć nie zawsze jest on osiągnięty); że strony zakładają, iż nie wszystkie interesy są ze sobą sprzeczne (niektóre interesy są też zgodne); że możliwy jest konsensus; że trzeba się liczyć z problemem wyboru, selekcji; że czasami nie szukamy nowych jakości konceptualizacyjnych czy aksjologicznych, a jedynie przetwarzamy dotychczasowe dane; że mediatyzujemy. W takim kontekście różnych ujęć negocjowania „jako takiego” omawiane pojęcie *negocjowania znaczeń* może nabrać innych sensów. Najczęściej *negocjowanie* rozumiane jest jako ustalanie, uzgadnianie stanowisk w trakcie rozmów, w których idzie po prostu o porozumienie. Negocjowanie ma wtedy najczęściej walor praktyczny. Ponieważ jednak mamy do czynienia z procesem i aktami ustalania znaczeń, wchodzimy na grunt *stricte* lingwistyczny, gdzie istotną rolę odgrywają znaki językowe, z którymi związane są właśnie znaczenia/sensy. Dlatego każda komunikacja o charakterze semicznym może być określana jako *negocjowanie znaczeń*, gdyż zawiera w sobie „ładunek semowy” w postaci wiązek semowych, które odpowiednio profilowane w procesach (re)interpretacji, twórczo ożywiają sensy i pozwalają nie tylko „pięknie się różnić”, ale też „pięknie się zgadzać”. Jolanta Panasiuk (2013, s. 31) tak to ujmuje: „Ten potencjał znaczeń wyrażony w ludzkich zachowaniach staje się przedmiotem **interakcyjnych negocjacji**, których celem jest ciągle ustalanie **sensów** aktualnie zamierzonych przez nadawcę i rozpoznawanych przez odbiorcę” [podkreśl. – B.K., A.K.]. Można więc powiedzieć, że w komunikacji mamy dzięki interakcjom do czynienia z „ruchomym sensem”, który określany jest jako *negocjowanie znaczeń*⁶. Czy określany trafnie, to już inna sprawa. Słusznie zauważa M. Fleischer (2012, s. 97), że wypowiedź może być pusta semantycznie, ale nie komunikacyjnie.

⁶ W sztuce obrazowej, zwłaszcza obrazów medialnych, funkcjonuje termin „ruchome oko” na określenie sytuacji zerwania z jednokierunkowością spojrzenia, które ma cechę statyczności, na rzecz odbioru wielopunktowego, multisensorycznego (odbior przekracza wtedy sferę tylko audio-wizualności). Pisze o tym Piotr Zawojski („Opcje” 1999, nr 2).

Jeszcze o *ambisemii* w ramach negocjowania znaczeń: ambisemia może być, naszym zdaniem, udanym i potrzebnym terminem, gdyby jego znaczenie/sens zawęzić do tego rozumienia, które przedstawia A. Kiklewicz w pracy z 2013 r., tj. do traktowania go jako „procesu reinterpretacji kategorii pojęciowych przez badaczy należących do odmiennych formacji naukowych”, czyli ograniczenie go do dyskursu naukowego, zwłaszcza do sytuacji, w których terminy pojawiają się niezależne od siebie, tj. gdy nie powstają na zasadzie kontrapunktu stanowisk badawczych (por. polemiki badawcze, które są najczęściej tylko innymi punktami widzenia). W takim rozumieniu ambisemii bliżej jest do homonimii. W innych wypadkach wiele zależy od aspektu illokucyjnego. Tak więc przy *gender* jest to raczej polisemia, ale sam termin – w wyniku zderzeń dwóch dyskursów (religijnego i naukowego) – staje się pojęciem o charakterze syntetycznym, a więc jest swoistą „jednością różności”, ambiwalencją pojęciową, ponieważ jednak stoi na styku dyskursów, można by go potraktować jako termin o „ambisemicznym” charakterze. Sądzimy, że tym kryterium, pozwalającym odróżnić relacje między-pojęciowe, mogłaby być analiza semowa – gdyby poszczególne pojęcia miały jakiś wspólny sem, to nie moglibyśmy mówić na przykład o homonimii (por. *zamek*, który w swoich różnych znaczeniach ma sem wspólny: ‘niedostępność’). W innych, pozanaukowych działaniach sensotwórczych (konceptualizacyjnych) może lepiej mówić nie o ambisemii, ale o polisemii czy homonimii. Ale to tylko nasza sugestia. Sam termin *ambisemia* zdecydowanie wart jest upowszechnienia, gdyż zachowania „ambisemiczne” w dyskursie naukowym są zjawiskiem powszechnym, raczej niekończącym się, są procesem „ubogacania” znaczeń/sensów – trwałym, nieustannym; podobnie jak semioza. Termin *ambisemia* może okazać się przydatny w analizie i opisie badanych zagadnień, gdyż oddaje **istotę** samej konceptualizacji.

Co jest zaś istotą ambisemii? Czy wewnętrzna sprzeczność pojęciowa? Czy krzyżowanie pól semantycznych komponentów znaczenia/sensu? Czy całkowita odrębność semiczna w wiązce semów? Czy tylko „dyskursowość” (nośność dyskursowa, potencja dyskursowa) wewnątrz samego pojęcia? Czy intencja nadawcy – do tworzenia pojęć dwuwartościowych, bardziej pojemnych semantycznie? Czy może chęć dokładniejszego oddania aktów/procesu konceptualizowania (by wierniej, zgodnie z „chęcią nominacyjną” oddać stany/sytuacje związane z intencjami poznawczymi)? Pytania mogą być odpowiedziami?

Skupimy teraz uwagę na dwóch pozostałych, wymienionych w temacie pojęciach – **znaczeniu** i **sensie**. Ambiwalencja znaczeń dotyczy także samego *znaczenia* i *sensu*. Są to pojęcia również rozmaicie pojmowane, nawet przez przedstawicieli tej samej dyscypliny naukowej. Oba pojęcia zazwyczaj używane są wymiennie, ale nie zawsze, ponieważ – upraszczając sprawę – niektóre wypowiedzi mają znaczenie, lecz nie mają (najczęściej **globalnego**) sensu. Nawiązuje

do tego jedna z podstawowych zasad translatoryki, która brzmi: „tłumaczyć należy nie słowa, tylko przekazany sens”.

Jako autorzy niniejszego artykułu nie stawiamy pełnego znaku równości między *znaczeniem* a *sensem*. Znaczenie traktujemy jako wiązkę semów; jeden z semów jest zwykle aktualizowany (por. profilowanie) tekstowo, tj. w użyciu. „Aktualizowanie” w działaniu językowym jednego lub więcej semów z danej wiązki semowej umożliwia też m.in. tzw. *negocjowanie znaczeń*. W tym zawiera się **potencja semantyczna** znaków. Anna Wierzbicka w jednej z prac tak ujmowała znaczenie: „**Znaczenie** słowa jest tym, z grubsza biorąc, co ludzie »rozumieją« czy »mają na myśli«, gdy owego wyrazu używają. Ponieważ to, co »rozumieją« czy »mają na myśli«, może się nieco różnić w zależności od kontekstu i sytuacji, powinniśmy uściślić, że ‘**znaczenie**’ jest tym, co stałe, nie tym, co zmienne, w aspektach użycia słowa” (za: Grzegorzczukowa 2001, s. 26). Naszym zdaniem, to, co A. Wierzbicka nazywa znaczeniem, fortunniej można by nazwać *sensem*. Akceptujemy sąd A. Wierzbickiej, dotyczący atrybutu „stałości” właściwego dla *znaczenia*. Ustalając zatem relacje międzypojęciowe, możemy mówić o względnej stałości znaczenia i dynamiczności sensów. Niektóre z semów są wykorzystywane do budowania nowych sensów, także przez redefinicję. Obecnie w polskim dyskursie, na przykład genderowym, niektóre semy pojęcia ‘gender’ przeszły z pozycji peryferyjnych do centrum pola i nadały pojęciu *gender* nowe sensy, które spowodowały właśnie dyskursowe w swym charakterze przesunięcie tego pojęcia do dyskursu ideologicznego (ze *stricte* naukowego). Przypominamy, że proces redefiniowania pojęć można by – z pewnym wahaniem – uznać za proces o charakterze „ambisemicznym”.

BIBLIOGRAFIA

- Awdiejew A., 1999, *Standardy semantyczne w gramatyce komunikacyjnej*, [w:] *Gramatyka komunikacyjna*, red. A. Awdiejew, Kraków.
- Awdiejew A., Habrajska G., 2010, *Komponowanie sensu w procesie odbioru komunikatów*, Łódź.
- Burzyńska A., Markowski M., 2006, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*, Kraków.
- Fleischer M., 2007, *Ogólna teoria komunikacji*, tłum. M. Burnecka i M. Fleischer, Wrocław.
- Fleischer M., 2012, *Typologia komunikacji*, Seria: Projektowanie komunikacji, Łódź.
- Gender w kinie europejskim i mediach*, 2001, red. E. Ostrowska, Kraków.
- Grzegorzczukowa r., 2001, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, wyd. 3 popr. i rozszerz., Warszawa.
- Jabłoński W., 2006, *Kreowanie informacji. Media relations*, Warszawa.
- Kiklewicz A., 2001a, *Znaczenie w języku i tekście (W poszukiwaniu inwariantów semantycznych)*, [w:] *Lenguelek és maguarok Európában. Nyelv, irodalom, kultúra – parhuzamok és kapcsolatok. Tanulmányok D. Molnár István professzor tiszteére*, red. L.K. Nagy, Debrecen.
- Kiklewicz A., 2001b, [Znaczenie w języku i tekście – o granicach między semantyką i pragmatyką – tłum. z ros.], [w:] *Leksyka a gramatyka w tekście językowym*, red. K. Wojtczuk, Siedlce.
- Kiklewicz A., 2003, [Leksykalny prototyp, semantyczne okazjonalizmy i nieokreśloność znaczeniowa – tłumacz. z ros.], „Acta Polono-Ruthenica”, VIII.

- Kiklewicz A., 2007, rozdz. *Polisemia vs. ambisemia (na przykładzie polskiego przymiotnika wirtualny oraz jego odpowiedników w języku niemieckim i rosyjskim)*, [w:] tegoż, *Zrozumieć język. Szkice z filozofii języka, semantyki, lingwistyki komunikacyjnej*, Łask.
- Kiklewicz A., 2013, *Polskie dyskursy współczesności: między językiem a kontekstem*, [w:] *70 lat współczesnej polszczyzny. Zjawiska. Procesy. Tendencje. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Janowi Mazurowi*, red. A. Dunin-Dudkowska, A. Małycka, Lublin.
- Laskowska E., 2008, *Dynamiczność „trzeciej rzeczywistości” na przykładzie wizerunku polityka*, [w:] *„Rozmowy o komunikacji” 2: Motywacja psychologiczna i kulturowa w komunikacji*, Łask.
- Nerlicki K., 2000, *Nabywanie leksyki obcojęzycznej w świetle procesów mózgowych*, [w:] *„Słowa, słowa, słowa” ... w komunikacji językowej*, red. M. Grabska, Gdańsk.
- Nęcki Z., 2000, *Negocjacje w biznesie*, Kraków.
- Panasiuk J., 2013, *Tekst – metatekst – kontekst w perspektywie teorii interakcji. Implikacje metodologiczne*, [w:] *Komunikacja. Tradycja i innowacje*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, Chełm.
- Rządca r.A., Wujec P., 2001, *Negocjacje*, Warszawa.
- Skrendo A., 2004, *Tożsamość w perspektywie konstrukttywizmu*, „Teksty Drugie”, z. 1–2.
- Słownik współczesnego języka polskiego*, 1998, red. B. Dunaj, Warszawa.
- Sorlin P., 2001, *Mass media*, Wrocław.
- Stocki r., 2005, *Doskonalenie umiejętności negocjacyjnych. Materiały szkoleniowe*, Kraków.
- Ury W., 2000, *Odchodząc od NIE. Negocjowanie od konfrontacji do kooperacji*, tłum. R.A. Rządca, Warszawa.
- Zawojski P., 1999, *O sztuce interaktywnej*, „Opcje. Kwartalnik Kulturalny”, nr 2, Katowice.

Barbara Kudra, Andrzej Kudra

THE MEANING, SENSE, AND NEGOTIATION OF MEANING – ON THE “AMBISEMIC” CHARACTER OF CONCEPTUALIZATION

Keywords: conceptualization, the negotiation of meaning, ambisemy

Summary. The authors discuss the role ambisemy (the process of reinterpretation of conceptual categories) in communication (e.g. in glottodidactics), where the negotiation of meaning takes place. They also analyze the role of ambisemy in the act of conceptualization.